

Janusz Zbudniewek

Fundacje Paulinów w XVII i XVIII wieku

Saeculum Christianum : pismo historyczno-społeczne 1/2, 65-82

1994

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

O. JANUSZ ZBUDNIEWEK ZP

FUNDACJE PAULINÓW W XVII I XVIII WIEKU

1. Uwagi wstępne

Wśród rozpraw historycznych o dziejach paulinów w Polsce powiedziano najwięcej na temat przybycia ich do Polski. Uzasadniono również, że jakkolwiek w dobie narodzin nowego zakonu – paulini byli pod silną presją konkurencyjnych społeczności kanonicznych i mendykantkich, zajmujących niemal wszystkie ważniejsze ośrodki kulturalne w Europie, to jednak i oni wzbudzili niemałe zainteresowanie w kręgach kościelnych i świeckich. Nowy, na poły pustelniczny zakon, będący zaledwie kopciuszkim w zestawieniu z franciszkanami czy dominikanami, a nawet augustianami, znalazł mimo wszystko spore uznanie w kraju swego powstania na Węgrzech, by wymienić tam powstanie ponad 124 klasztorów w latach 1225-1498, a ponadto 45 domów w Dalmacji, Słowenii i Niemczech, nie mówiąc o licznych domach na Półwyspie Iberyjskim. Na gruncie polskim do końca XV stulecia osiągnął liczbę 14 domów. Tymczasem po niepełnych dwustu latach istnienia, na początku XVI stulecia nastąpiło załamanie jego rozwoju w wyniku reformacji. Warto zauważyć, że tuż przed klęską mohacką w 1526 r. ufundowano na Węgrzech zaledwie 6 domów.

W Rzeczpospolitej fundatorzy paulińskich klasztorów popierali politykę króla Ludwika Węgierskiego. Należał do nich nie tylko książę Władysław Opolczyk, ale i Władysław Jagiełło oraz jego synowie: Władysław Warneńczyk i Kazimierz Jagiellończyk oraz inni, którzy umacniali je nowymi nadaniami lub tworzyli fundacje od podstaw¹. Z początku, z podziwu godną konsekwencją szanowali konstytucyjny charakter ich eremickiej duchowości, aż pod presją bpa Wojciecha Jastrzębca dali się wciągnąć w nurt duszpasterstwa

¹ Por. J. Wiesiołowski: *Fundacje paulińskie XIV i XV wieku na tle ruchu fundacyjnego klasztorów w Polsce*. „Stud. Clar.” 6: 1985 s. 145-159.

ogólnego, bez względu na to, czy byli do niego przygotowani, jak czytamy w akcie fundacyjnym konwentu brdowskiego z roku 1436².

Pauliński styl pracy znalazł uznanie na ziemiach Korony, jakkolwiek w łonie prowincji macierzystej ostro był krytykowany, ponieważ wsączał swego rodzaju bakcyła, który niektórzy historycy polscy odczytują jako przyjęcie struktury kanonickiej³. Paulini nigdy jej nie aprobowali, co więcej sprzeciwiali się jej, a w 1769 r. wymogli na Stolicy Apostolskiej, by zamiast utożsamiać ich z kanonikami czy mendykantami pozwolono im być mnichami⁴. Toteż w dobie ugruntowania się pierwszych konwentów w Polsce, a szczególnie po fundacji bezowskiej zakon przyjmował z wolna charakter kontemplacyjno-czynny, przez co w końcu XV stulecia zatracił swoje klarowne oblicze i profil duchowy. Utracił też bezsprzecznie swoją atrakcyjność, czego dowodem może być fakt, że prowincja polska nie wzbogaciła się żadnym nowym domem. Co więcej, w połowie XVI w. konwent pińczowski uległ chwilowej likwidacji, a u zarańca XVII stulecia stare fundacje w Siennie, Uchaniach i prawdopodobnie w Dankowie upadły pod presją prądów reformatorskich.

Ponadto jest rzeczą charakterystyczną, że pierwsze uderzenie w byt materialny dotychczasowych fundacji wyszedł od tych samych rodów, które wcześniej fundacje spowodowały i w aktach fundacyjnych warowały ich spokój. Nie lada kłopotów doznali wówczas ojcowie w konwencie pińczowskim, wielgomłyńskim i wieruszowskim z Oleśnickimi, Siennickimi, Myjomskimi, Szafrącami i innymi⁵. Doraźnie wiele przykrości zażegnał świątobliwy prowincjał Stanisław z Oporowa, ale po jego śmierci w połowie XVI w. paulini przeszli swój regres, który spowodował obniżenie duchowości zakonu. Obronną ręką wyszła spośród nawałnicy nowinkarstwa Jasna Góra, gdzie pozytywną rolę odegrała postawa zakonników zorientowana wokół kultu maryjnego i ogromnie pożyteczna propaganda braterstwa zakonu z katolikami świeckimi⁶. Nie inaczej było w innych domach, w których zakonnicy, poza jednym chyba wypadkiem nie poddali się nowinkarstwu, jakkolwiek w gorliwości najwyraźniej

² Zbiór dokumentacji zakonu oo. paulinów w Polsce. Zesz. 1: 1328-1464. Oprac. J. Fijałk. Kraków 1938 s. 209.

³ Por. J. Kłoczowski: *Zakony na ziemiach polskich w wiekach średnich*. W: *Kościół w Polsce*. T. 1. Kraków 1966 s. 508.

⁴ S. Świdziński: *Wie der Paulinerorder zum Mönchsorden wurde*. „Stud. Monastica” 13: 1971 s. 321-329.

⁵ J. Zbudniwski: *Życie i kult Stanisława z Oporowa na tle epoki*. Kraków 1990 s. 128 i nn. mps.

⁶ *Jasnogórski rękopis „Regestrum Confraternitatis Fratrum S. Pauli Primi Eremitae” z lat 1517-1613*. Oprac. J. Zbudniwski. „Stud. Clar.” 6: 1985 s. 240-374.

ustali. Przede wszystkim wyludniły się ich domy, spadło zainteresowanie społeczne ich duchowością, a polscy paulini gotowi byli poprzeć zamiary Zygmunta I do oderwania się od braci madziarów.

Pierwsze widoczne impulsy odrodzenia duchowego przypadły, jak się wydaje, na lata 70-te XVI stulecia, gdy ożywiło się ich duszpastersstwo z kaznodziejstwem na czele i gdy z odwagą ogłosili kilka prac teologicznych o profilu maryjnym, a także, gdy przed trybunały sądowe wniesiono wiele pozwów przeciw zaborcom ich dóbr⁷. Procesy nie były wprawdzie okazją pozyskiwania sympatii wierzących, niemniej stawiały zakon w pozycji zwycięzców, liczonego z nim, traktowano go nie jako żebraka żyjącego z zapisów, ale pełnoprawnego właściciela dóbr i żyjącego z pracy rąk i umysłów.

2. Nowy styl tworzenia fundacji

Dalsze moralne i prawne ugruntowanie stabilności prowincji miało miejsce na przelomie XVI i XVII w. Powiększyła się wówczas liczba jej członków, m.in. spośród synów szlacheckich, wielu paulinów odbyło studia na uniwersytetach europejskich, rozbudowano formację nowicjacką, wzrosła zamożność domów, a także w 2-jej ćwierci XVII w. rozbudowano wiele klasztorów już istniejących na rzecz nowych kościołów filialnych i kaplic. W najbliższym otoczeniu Jasnej Góry, w granicach jej posiadłości, zbudowano 7 rezydencji, z których kilka stało się potem pożytecznymi klasztorami całego zakonu.

Serię powyższych inwestycji, podjętych wewnątrz prowincji, otworzył prowincjał Walenty Grembza Kowalski. Otóż około 1615 r. zbudował on najpierw drewniany kościół w Konopiskach k. Częstochowy, który jurysdykcyjnie przez cztery wieki pozostawał w granicach parafii św. Zygmunta. Budową tą nie rozbijał sztywnej organizacji kościelnej, ale ułatwiał kontakt wiernych z kościołem macierzystym oddalonym ponad 10 km. kieleckiej drogi.

W podobnym kierunku poszedł rozwój prowincji w odniesieniu do rezydencji w Dzieźtrznikach, wsi należącej do konwentu wieluńskiego. Kościół zbudowany został prawdopodobnie w początkach XVI stulecia, ale jego konsekracji i mianowania filią parafii dokonano w 1625 r. Nie wiemy z całą pewnością, czy z początku zamieszkiwał tam rezydent, albowiem prawa proboszczowskie zarezerwowane zostały każdorazowemu przeorowi. W późniejszym czasie rezydencja ta urosła jednak do dużej placówki duszpasterskiej, w której znalazł

⁷ Por. J. Z b u d n i e w e k: *Kopiarze dokumentów zakonu paulinów w Polsce do końca XVII wieku*. „Arch. Bibl. Muz. Kośc.” 34-35: 1977 s. 293-344, 145-194.

się także szpital parafialny i szkoła, a przeor pełnił nadto funkcję sołtysa.

Śmiałe inicjatywy niektórych członków prowincji tego okresu wprowadzają nas w nieklamany podziw. Oto konwent jasnogórski dysponował szeregiem legatów pieniężnych, które lokował w obcych dobrach, a także swoje dobra oddawał w dzierżawę, dzięki czemu wzrastał dostatek, a małe zagony pól powiększały się do dużych łąnów uprawnej ziemi. Kierunek tej polityce narzucił, jak się wydaje, prowincjał Andrzej Gołdonowski (1596-1660), gorliwy duszpasterz częstochowski i przewidujący ekonomista. Wykorzystał on wszystkie możliwe wartości społeczno-religijne miasta i klasztoru jasnogórskiego, by w Częstochowie i okolicy rozbudować życie religijne. Zwiększył przede wszystkim liczbę kościołów i kaplic, które oddał pod kuratelę jedynej parafii miejskiej, będącej także w rękach paulinów⁸. Dzięki osobistym zaletom zjednał sobie licznych przyjaciół, którzy dokonali na rzecz klasztoru 34 różnorakie zapisy obligacyjne, obliczane na sumę 3215 floreny i cztery pomniejsze darowizny w dobrach nieruchomościach⁹. Po kilkuletniej działalności obrotu zapisami z mieszczanami częstochowskimi, o. Gołdonowski wszedł w posiadanie nowych gruntów wokół Jasnej Góry. Na nich zbudował nowicjacki klasztor pw. św. Barbary, będący od zarania swego powstania ważnym ośrodkiem życia i edukacji młodego pokolenia. Obsypywany później darowiznami przez nowicjuszy spośród stanu szlacheckiego i bogatych mieszczan, był podziwem nowicjuszów, miejscowej hierarchii i władców, wspomagany hojnie przez Jerzego Ossolińskiego, Rafała Leszczyńskiego¹⁰ i innych.

Ojciec Gołdonowski nie wahał się także w przejęciu pełnej jurysdykcji nad istniejącym od blisko półwiecza szpitalikiem przy kaplicy św. Jakuba. W zakresie prawnym podlegał on parafii św. Zygmunta, zaś sam obiekt zgodnie z wolą fundatora Jakuba Zaleyskiego, nie mógł być przekazany paulinom jasnogórskim. Tymczasem z powodu kryzysu ekonomicznego miasta i zaniedbań radnych, o pomoc finansową zwrócono się i tym razem do o. Gołdonowskiego, który z wolna stawał się opiekunem kaplicy i szpitala. Z niepokojem zareagowała na to rada miejska w 1630 r. Wniosła ona protest do nuncjatury w Warszawie i do króla Władysława IV. Werdykt królewski poszedł jednak po linii przekazania obiektu

⁸ Por. S. Tomoń: *Fundacja paulińskiego klasztoru i kościoła pw. SS. Barbary i Andrzeja Ap. w Częstochowie w pierwszej połowie XVII w.* Kraków 1989 mps.

⁹ Konwent św. Barbary, 1646-XX, AJG 1508 s. 11-22; Konwent św. Barbary, 1640-1805, AJG 1509 s. 69-84.

¹⁰ AJG 1509 s. 47-48; AJG 953 s. 1-4.

zakonowi – w nadziei rozbudowy obiektu i otoczenia go odpowiednią opieką¹¹.

W 1641 r. o. Gołdonowski powiększył fundację kaplicy i szpitala oraz zbudował nowy budynek szpitalny, w roku następnym zaś erygował nową kaplicę. Na rzecz ubogich wyasygnował 325 fl i 30 gr.¹² Dalszy rozwój i egzystencja szpitala, a przy nim praca duszpasterska pozostały w rękach konwentu św. Zygmunta, który decydował o funduszach i funkcjonowaniu ośrodka. Przez 140 lat szpital pełnił rolę przytułku dla ubogich, dopóki w 1786 r. o. Władysław Niciński nie przeniósł szpitala w dzielnicę Rynku Wieluńskiego, modernizując jego funkcjonowanie w ramach prac charytatywnych Jasnej Góry.

Znacznie mniej przeszkód pokonał o. Gołdonowski w odniesieniu do rezydencji częstochowskiej pw. św. Rocha, leżącej na drodze do Wielunia. Tutaj w 1641 r. za pieniądze uzyskane od różnych ofiarodawców wystawił kościół oraz zakreślił ramy cmentarza dla zastrzygniętych¹³.

Niemal analogicznie postąpił w dobrach folwarcznych we wsi Żabieniec k. Częstochowy i w Ciciułowiu, należącym do konwentu wieruszowskiego. Kaplica żabieniecka od początku pozostawała budynkiem najbliższej ludności, w którym odprawiały się kiedyś i obecnie nabożeństwa, natomiast kościół ciciułowski jeszcze za życia o. Gołdonowskiego pełnił funkcję świątyni pomocniczej w granicach parafii żytniowskiej¹⁴.

Tak więc w promieniu Jasnej Góry, a także konwentu wieluńskiego i wieruszowskiego powstały nowe placówki, które poza konwentem św. Barbary nie miały szans urastać do rangi domów z pełnym składem personalnym. Pozostały rezydencjami z konkretnymi zadaniami duszpasterskimi lub specjalistycznymi, jak w wypadku wspomnianego szpitala św. Jakuba.

3. Fundacje drobnoszlacheckie

Byłoby błędem twierdzić jednak, że opisany tutaj model tworzenia nowych ośrodków pracy leżał tylko w inicjatywie o. Gołdonowskiego lub paulinów jemu podobnych. Odnotowujemy bowiem zainteresowanie zakonem zarówno u ówczesnych dziedziców jak i urzędników Rzeczypospolitej, którzy z pobudek – jak dawniej – nadprzyrodzo-

¹¹ J. G a c k i: *Dzieje Kościoła i szpitala pw. św. Jakuba w Częstochowie (1586-1869)*. Częstochowa 1990 s. 40 i nn., masz.

¹² Probstwo szpitala św. Jakuba, 1586, AJG 390 s. 21-56.

¹³ AJG 384 s. 2-12.

¹⁴ Por. J. Z b u d n i e w e k: *Katalog domów i rezydencji polskiej prowincji paulinów*. „Nasza Przeszłość” 31: 1963 s. 193-194.

nych w połączeniu z faktem dość częstej bezdzietności, zgłaszali chęć ufundowania klasztoru, kiedy indziej prosili o kapelana na dwór, sekretarza do kancelarii itp.

Pierwsza fundacja drobnoszlachecka, która przecięła półtorawiekowy zastój ekspansji paulinów miała miejsce w Konopnicy k. Wielunia. Sprowadził tam paulinów dziedzic Mikołaj Konopnicki kasztelan spicimierski w 1632 r. Wzajemna umowa fundatora z prowincjałem Gołdonowskim nie trzymała się w niczym starych zwyczajów konstytucyjnych, które wymagały wykończenia obiektów przed oficjalnym wprowadzeniem się członków¹⁵, lecz prowincjał posłał dwóch swoich podwładnych na probostwo, by załatwili resztę formalności fundacyjnych. Przejęli z wolna dwie wsie, pochowali z honorami fundatora, a potem wystawili murowany kościół i klasztor nie zabiegając nawet o powiększenie dochodów. Fundacja okazała się jedną z najbiedniejszych, wspomagana była przez prymasa Macieja Łubieńskiego, Teodora Potockiego i wielu innych. W latach siedemdziesiątych zarząd prowincji zamierzał ją skasować z powodu szczupłych dochodów i nieustannej jałmużny na jej utrzymanie.

Warto w tym miejscu zauważyć, że fundacja konopiska i prawie wszystkie następne formowały się w dużym pośpiechu, na słabej bazie materialnej i bez zapewnienia, że przyszłość ich będzie bezkonfliktowa. Przykładem tego była następna fundacja we wsi Wielgie w pow. Lipno k. Bydgoszczy, gdzie dziekan bytowski Mikołaj Wielicki zaproponował darowiznę wsi z koniecznością spłaty drugiej połowy na rzecz jego braci. Nikłe uposażenie rozwiały szybko nadzieje jakiegokolwiek rozwoju, wobec czego sprzedano wieś a kupiono inną, tym razem w Białej Górnej pod Częstochową od Stanisława Warszyckiego wojewody mazowieckiego. W latach 80-tych XVIII stulecia paulini objęli w Białej obowiązki parafialne¹⁶.

Korzystniej wypadła fundacja Mikołaja Boglewskiego, sędziego ziemi czerskiej, potomka bodajże dwóch Mikołajów występujących w aktach jasnogórskich w 1452 i 1530 r., kiedy obaj Boglewscy stawali w kasztorze raz w podzięce za ocalenie życia, kiedy indziej dla podjęcia dyplomu konfraterni¹⁷. W latach 30-tych XVII w. interesujący nas Boglewski, jak świadczy Niesiecki „żadnego potomstwa nie zostawił, dlatego Częstochowską Matkę Boską dziedziczką

¹⁵ *Constitutio Ordinis S. Pauli Primi Eremitae iuxta textum ante annum 1643 conscriptum*. W: *Archivum Ord. S. Pauli Primi Er. Augustae Trevisorum* 1973 s. 193.

¹⁶ J. Zbudniewek, *Katalog*, s. 191.

¹⁷ K. Niesiecki: *Herbarz Polski*. T. 2. Lipsk 1839 s. 193; Jasnogórski rękopis, s. 281.

dóbr swoich czynił”¹⁸. Istotnie, na terenie wsi Łęczeszycze w Grójeckiem zbudował nowy kościół i zaprosił do ich obsługi paulinów. W 1639 r. spisał akt fundacyjny, dając im część wsi Łęczeszycze, Wołę Łęczeszyczką, trzy folwarki, młyn, łąki nad rz. Mogielnicą i wreszcie prawo patronatu do parafii. Hojny z pozoru zapis trudno było wyegzekwować w praktyce. Przeciw zapisowi wystąpili spadkobiercy fundatora, przeciw którym zaangażowano wybitnego adwokata Franciszka Makowieckiego, który po wygraniu procesu sam prawem kaduka zajął Łęczeszycze. I jakkolwiek bezprawnie zostało wkrótce zdemaskowane to jednak spokoju zakonnicy nie doznali. Zawziął się na urodzajną ziemię łęczeszyczką wojewoda rawski Bazyli Walicki i dopiął swego na tyle, że zmusił paulinów do odstąpienia jej na warunkach dzierżawy na lat pięćdziesiąt. Ciągnęły się znów długie procesy o wyegzekwowanie zobowiązań, zmitrężono ogromne sumy na adwokatów i nadludzkich sił użyto, by do klasztoru mógł zawitać spokój. Niestety nie zaznano go aż do czasów kasaty, kiedy zarząd zaborny przekreślił możliwość wygranej zakonu. Mimo dobrej ziemi, niezłych też urodzajów, konwent borykał się nieustannie z szykanami ze strony dziedziców, łakomych dostatnich dóbr klasztoru. Na domiar złego przez wiele lat zakonnicy nie byli w stanie zbudować odpowiedniego budynku mieszkalnego, przeżyli pożar kościoła i wreszcie spaliła się skromna rezydencja. Po wielu latach z funduszów prowincji wystawiono budynek klasztorny, na który dziedzic miejscowy nie chciał dać subwencji¹⁹.

Względy materialne były poważnym problemem utrudniającym rozwój prowincji. Z biedą borykały się bodaj wszystkie stare konwenty, najczęściej z powodu zatrzymania dziesięcin, nie dawania procentów od legatów i licznych klęsk żywiołowych. Paulini zrażeni do procesów o wyegzekwowanie zapisów z rezerwą podejmowali oferty na instalację nowych placówek. Odmówili objęcia Dankowa, będącego już w ich posiadaniu od 1462 lub 1525 r. a do którego teraz zapraszał ich Stanisław Warszycy, wojewoda mazowiecki, obiecując zbudować na miejscu drugą Jasną Górę²⁰. Z oferty nie skorzystano, mimo, że w osobie jego widziano przecież wypróbowanego przyjaciela i konfratra. Nie podjęli również fundacji kutnowskiej, gdzie zapraszał ich konfrater Jan Kuciński²¹. Drobne niedofinansowane

¹⁸ K. Niesiecki, dz. cyt., s. 193.

¹⁹ S. Chodyński: *Paulini*. W: *Encykl. Kośc.* pod red. M. Nowodworskiego. Warszawa 1892 s. 491-493.

²⁰ *Monumenta medii aevi historica res gestas Poloniae illustrantia*. T. 18. edidit B. Ulanowski. Kraków 1908 s. 344-346; *Wiś Danków w województwie Kaliskim, powiecie i obwodzie Wieluńskim*. „Pam. Sandomierski” 1829 s. 97-107.

²¹ J. Zbudniwek: *Katalog*, s. 208.

fundacje, choć budziły nadzieje rozwoju, faktycznie stać się mogły ciężarem prowincji, wobec czego władze odmawiały ich objęcia, by nie narażać całej społeczności na zadłużenie.

Przy wyliczaniu owych nieprzyjętych propozycji, odnotować należy skrajnie odmienną postawę. Od dawna nosili się paulini z zamiarem zdobycia choćby skromnej rezydencji w stolicy. W latach 40-tych XVII w. posiadali tam pewne dobra na Żurawicach, gdzie prawdopodobnie istniała też pierwsza uboga rezydencja. W 1658 r. paulini przybyli do stolicy z inicjatywą Samuela Lipskiego starosty stanisławskiego, który zapisał im małeńki dworek zw. Lipiem przy ul. Zakroczymskiej. Rozważano już wówczas propozycję królewską o darowaniu zakonowi zrujnowanego kościoła Ducha Świętego poza murami miasta – z wdzięczności za dzielną obronę Jasnej Góry, jak podkreślał akt fundacyjny. Pertraktacje o pełną aprobatę fundacji trwały do 1661 r., gdy ostygł już w samym afekcie do zakonu król Jan Kazimierz, a funduszy na prace budowlane nie było. Konwent łęczyński zaopatrywał w żywność tutejszych współbraci, a ci z własnych funduszy zbudowali przy Zakroczymskiej skromne budynki mieszkalne, skąd dochodzili do pobliskiego kościoła Ducha Świętego. Warszawscy paulini cierpieli zwykle poważny niedostatek, wisieli na łasce prowincji, szczególnie zaś domu jasnogórskiego. Był materialny uległ poprawie w okresie przeoratu o. Innocentego Pokorskiego w latach 1706-1727. Uzyskał on pewną ilość nowych zapisów, przy czym niektóre pochodziły od nowicjuszy przy wstąpieniu do zakonu. Zasób materialny mimo wszystko był tak skromny, że kiedy w 1706 r. rozpoczął o. Pokorski budowę nowego kościoła, o materialne wsparcie zabiegał u wielu magnatów Rzeczypospolitej. Pozyskał wówczas hojnego dobrodzieja w osobie późniejszego wojewody chełmińskiego i generała wojsk Zygmunta Rybińskiego. Warto omawiając wkład o. Pokorskiego zauważyć, że w okresie jego zarządzania domem, dużych rumieńców nabrały prace duszpasterskie, zwiększyła się liczba paulinów, popularnością cieszyło się inkorporowane do kościoła Bractwo Pięciorańskie, które skupiało wiele znakomitości ówczesnej Warszawy. Dzięki temu urosło znaczenie konwentu, poprawiła się sytuacja materialna, a kult Matki Boskiej Jasnogórskiej przyciągał duże rzesze mieszczan do ich kościoła.²²

Omówienie stanu uposażenia domu warszawskiego poszerzyłem świadomie, by wykazać duże staranie prowincji w ustabilizowaniu tutaj pełnoprawnego konwentu. Był to niewątpliwie czas, gdy paulini

²² J. Zbudniewek: *Człowiek wielkiej wiary i pracowitości – o. Innocenty Pokorski*. „Stud. Clar.” 2: 1981 s. 116-171.

zdobyli sobie duże uznanie w społeczeństwie, szczególnie za patriotyczną postawę podczas pierwszego, a potem następnych oblężeń sanktuarium jasnogórskiego. To wszystko sprawiło, że paulini przeżyli wówczas lawinę propozycji kapelańskich, stali się popularnymi duszpasterzami, uznaniem cieszyły się teologiczne i historyczne traktaty Goldonowskiego, Kordeckiego i Nieszporkowicza, czytane zarówno w kraju, jak i za granicą. Pierwszą obrona Jasnej Góry przed Szwedami stała się okazją do oddania w 1658 r. przez Sejm Rzeczypospolitej starostwa kłobuckiego, w ramach którego uzyskali prawo komendy dla kilku kościołów, tworząc nadto realne możliwości utworzenia co najmniej kilku rezydencji. Oczywiście, przejęcie wszystkich uprawnień nie było rzeczą możliwą, ani wówczas ani też w 1717 r., kiedy mocą konstytucji sejmowej przyznano twierdzy jasnogórskiej starostwo brzeźnickie. I tutaj, chociaż paulini cieszyli się teoretycznie dużymi przywilejami, to jednak duchowych korzyści sobie i poddanym nie przynieśli. Od tych dat narastały bowiem spory jurysdykcyjne z kanonikami regularnymi w Kłobucku przynosząc nie bagatelną ilość akt procesowych na półkach archiwum jasnogórskiego. W gruncie rzeczy pomnożenie tych nadań nie przysporzyło sympatyków zakonowi i dzisiaj trudno podać trafną ocenę, czy fundacje na rzecz twierdzy były realną pomocą, czy też zgrzytów na forum kościelnym można było uniknąć?

Nie analizując jednak tych szczegółów, wróćmy do przełomu XVII i XVIII wieku, kiedy obserwujemy powstanie nowych rezydencji i konwentów podejmowanych raczej z dużym spokojem i rozważą. W 1685 r. zgodzili się podjąć kościół parafialny w Topolnie, oddany zakonowi z trzema niepełnymi wsiami przez proboszcza katedry warmińskiej Adama Zygmunta i brata jego Andrzeja Konarskiego. Nie brakło tu również wielu trudności z wyegzekwowaniem uposażenia, dość długo trwała budowa kościoła, a klasztoru nie udało się wystawić nigdy, niemniej ta placówka, jako jedyna wśród ludności pruskiej odgrywała poważną rolę polityczną i była w XVIII w. głośna z cudów wizerunku jasnogórskiego²³. Styl pracy zakonników topolnieńskich odpowiadał wiernym i kurii włocławskiej, która w 1710 r. oddała im w zarząd ubogi kościół w Niewieścinie na terenie swojej diecezji. Nie rokował on żadnych nadziei rozwoju, toteż po sześciu latach administrowania parafią oddano ją diecezji.

W międzyczasie, w Małopolsce w pobliżu średniowiecznego klasztoru w Beszowej, prowincja zgodziła się na fundację kapelańską na dworze Łęczyckim w Rytwianach, w nadziei rozbudowy jej w rezydencję. Około 1648 r. przybyli ojcowie na miejsce i przez kilka

²³ Jw., s. 118 inn.

lat rezydowali na dworze. Współpraca z dziedzicami nie układała się najlepiej, nie widziano też szans dalszego rozwoju placówki, wobec czego fundator poprosił na ich miejsce jezuitów. Szczęście nie sprzyjało jednak i synom św. Ignacego. Mimo to zarówno w czasie obecności jezuitów, jak i po ich odejściu, paulini utrzymywali opiekę nad kaplicą, choć już tylko ze względu na wiernych należących do rytwiańskiego dworu²⁴.

W bardziej szczęśliwym położeniu rezydowali ojcowie w Podłężu k. Pińczowa, gdzie zbudowali w swoich dobrach kościół. W drugiej połowie XVIII stulecia placówka stanowiła swego rodzaju azyl dla paulinów pińczowskich, bowiem wówczas usunęli ich z klasztoru chciwi na dochody, choć cieszący się sławą reformatorów oświaty w Polsce: ks. Hugo Kołłątaj, ks. Szczepan Hołowczyc i kan. Minocki²⁵.

4. Rozkwit prowincji w pierwszej połowie XVIII stulecia

Cykl omówionych tutaj fundacji zamyka przypadkowa propozycja ufundowania klasztoru w Leśniowie k. Żarek w obecnym województwie częstochowskim. Podobno miejscowy dziedzic, kasztelan braclawski, Józef z Kurozwęk Męciński, po nieudanej próbie przekazania kościoła karmelitom, ślubował, że odda go temu zakonowi, z którego osobę najpierw spotka. Okazał się nim jego serdeczny przyjaciel, paulin o. Ludwik Świerczowski, któremu zwierzył się ze ślubu, a następnie wyznał to oficjalnie w listach do zarządu prowincji. W dużym pośpiechu spisał akt erekcyjny 16 maja 1706 r., dając 5 wsi, 2 młyny i obietnicę zbudowania klasztoru. Fundator obiecał ponadto, że wkrótce wstąpi do zakonu, lecz temu planowi przeszkodziła przedwczesna śmierć w dniu 26 lutego 1710 r. Leśniowska fundacja napotykała na ogromne trudności w pracy duszpasterskiej ze strony proboszcza żareckiego, zabraniającego administracji sakramentów św., głoszenia kazań i kontaktów z jego parafianami. Kłopoty te wziął na swoje ramiona nowo obrany prowincjał Konstanty Moszyński, przełamał nie tylko niechętną postawę proboszcza, lecz skłonił także bpa Kazimierza Łubieńskiego oraz Stolicę Apostolską do inkorporowania parafii zakonowi.

Był to rok 1717, czas ogromnego tryumfu Jasnej Góry z okazji koronacji cudownego obrazu, szczytowy bodaj okres świetności zakonu w Polsce i Europie. W łonie prowincji pracowało kilku

²⁴ *Liber in quo erectio, privilegia... conventui Bessoviensi concessa*, 1663, AJG 574 s. 72; *Konwent Beszowa*, 1421-1819, AJG 1519 s. 25-27; *Liber conventus Bessoviensis*, 1639, AJG 2917 s. 57.

²⁵ S. Chodyński: *Paulini*, s. 481-483.

utalentowanych i gorliwych paulinów, których głos liczył się na dworze królewskim i w kręgach hierarchii. Prowincją kierował przez okres kilku lat utalentowany i gruntownie wykształcony, przy tym ze znanego rodu, Konstanty herbu Łódzia Moszyński. Cieszył się on ogromnymi wpływami na dworach magnackich, co w dużej mierze pomagało mu w załatwianiu różnych spraw po myśli zakonu. W okresie jego urzędowania zainicjowano 12 fundacji: w Horoszkach i Noryńsku w 1716, w roku następnym Jasna Góra otrzymała wspomniane już starostwo brzeźnickie, ufundowano rezydencję w Wilnie i Jazłowcu, w 1718 r. konwent we Włodawie i rezydencję w Ostromęczynie, w 1719 r. w Lublinie, w 1723 w Krzeszowie k. Biłgoraja, w 1726 w Leśnej na Podlasiu i w 1728 r. w Starej Wsi²⁶.

Spośród wymienionych fundacji udanymi i szczęśliwie sfinalizowanymi były jedynie: włodawska, leśnińska i starowiejska. Włodawską fundację spowdował hetman wielki litewski Ludwik Pociąg. Propozycję fundacji zgłosił już w 1698 r., prosząc jednocześnie o przysłanie odpowiedniego paulina, który by pokierował jego planami budowlanymi i administracją. Reprezentantem zakonu stał się utalentowany kaznodzieja o. Dominik Paprocki, podbijając serce Pociąga tak dalece, że w swoich dobrach zbowiązał się uposażyć konwent, pomógł w budowie kościoła i klasztoru²⁷. Zapis fundacyjny był znaczny, szedł w kolejności tuż po Jasnej Górze, a nadto znalazł kilku hojnych ofiarodawców, by wymienić bpa Konstantego Sosnowskiego sufragana inflanckiego, uprzednio profesora paulińskiego. Z latami fundacja włodawska rozwinęła się w jedną z najlepiej proseprujących. W XVIII stuleciu zbudowano we Włodawie piękną bazylikę i klasztor, dostatkami świeciło gospodarstwo rolne i dobrze rozwijała się praca duszpasterska. Nic też dziwnego, że po latach katastrof paulini nie mogli się pogodzić z jego utratą. W latach 1991-1993 wykupili go od diecezji siedleckiej na ogromnie upokarzających warunkach i za cenę kilku miliardów, za które mógłby stanąć nowoczesny kościół w każdym innym miejscu²⁸.

Drugą udaną fundacją o. Moszyńskiego był klasztor w Leśnej Podlaskiej, w której od pięćdziesięciu lat cieszył się szczególnym kultem cudowny obraz Matki Bożej wykuty na kamieniu. Zaprosił tu paulinów Kazimierz Michałowski, miecznik mielnicki, oddając im kościół z obowiązkami duszpasterskimi oraz dwie wsie, powiększone następnie przez księcia Franciszka Szujskiego. Fundacja była dość

²⁶ B. K u b i c a: *O. Konstanty Moszyński, paulin – biskup*. „Stud. Clar.” 9: 1988 s. 136-194.

²⁷ D. C i c h o r: *Fundacja klasztoru paulinów we Włodawie*. Kraków 1990, mps.

²⁸ Niektóre akta o odzyskaniu konwentu włodawskiego rejestruje. „Biul. Zak. św. Pawła i Pustelnika” 23: 1992 nr 1-2 s. 56-70, 24: 1993 nr 1 s. 26-27.

uboga, niemniej przy pomocy prowincji zbudowano dużą bazylikę i gustowny klasztor, w którym przebywało od czterech do jedenastu zakonników²⁹.

Chlubną fundacją na całą przestrzeń XVII stulecia był również konwent starowiejski. Miejsce słynęło z kultu cudownego obrazu Matki Bożej pochodzenia węgierskiego. Dla podtrzymania czci matki Bożej biskup przemyski, Aleksander Fredro, zlecił opiekę nad tym sanktuarium paulinom. Fundację wsparł kan. Franciszek Goźliński, przeznaczając odpowiednią sumę pieniędzy wraz z obietnicą rozbudowy kościoła i klasztoru. Fundację podjęto mimo skromnych z początku warunków, lecz o. Moszyński dokładał wszelkich starań, by rozwinęła się w poważny konwent, w którym umieszczono wkrótce drugi nowicjat polskiej prowincji³⁰.

Wreszcie fundacje nieudane. Generalnie należy powiedzieć, że żadna z nich nie była podjęta w pośpiechu, ale niemal we wszystkich wypadkach o niepowodzeniu zdecydowały późniejsze układy rodzinne fundatorów. Wśród dalszych okoliczności dość często decydowały majątkowe pretensje dziedziców oraz trudny już okres narodowej niezgody na rubieżach wschodnich, gdzie względy konfesyjne i narodowościowe nie ułatwiały osadzenia się katolickich zgromadzeń, nawet jeśli on przychodził z popularnym tu kultem do Matki Bożej.

W 1716 r. podjęli paulini dwie blisko siebie leżące rezydencje w Noryńsku i Horoszkach na terenie województwa kijowskiego z zapisu Aleksandra i Zofii Niemiryców. Pracowali tam paulini zaledwie dwanaście lat, ponieważ natrafili na niesprzyjające warunki dla duszpasterstwa katolickiego. W Noryńsku pracował o. Urban Wojnakowski, cieszący się władzą misjonarza apostolskiego, ale nie danym mu było poświęcić się pracy wśród miejscowej ludności prawosławnej, najwyraźniej wrogo odnoszącej się do katolików. Noryńsk sprzedano już we wrześniu 1723 r., a Horoszki w 1728 roku. Na horoszkowskiej rezydencji paulinom niewątpliwie zależało. W krótkim bowiem czasie rozwinęli tam gospodarkę rolną, pozyskali sobie licznych przyjaciół nawet w poddanych, ale nie mieli wspólnego języka ze współdziedzicami Horoszek i Baskak. Po szeregu awanturnych zajazdach doszło do tragedii, która kres rezydencji przypieczętowała na zawsze. Oto Mikołaj Wieszczycki roszczący pretensje do współpracowników paulińskich napadł na uciekającego chłopca i kiedy zamierzał go ciąć szablą, ten wypalił z dubeltówki kładąc

²⁹ J. Z b u d n i e w e k: *Fundacja parafii i klasztoru paulinów w Leśnej*. „Stud. Clar.” 9: 1988 s. 387-399.

³⁰ J. Z b u d n i e w e k: *Dzieje konwentu paulinów w Starej Wsi*. W: *Chwalcie z nami Panią świata. Z dziejów kościoła na ziemi brzozowskiej*. Red. L. G r z e b i e Ń. Kraków 1985 s. 47-78, 306-313.

Wieszczycyckiego trupem na miejscu. Niekończące się w następstwie tej tragedii procesy i oskarżenia zniechęciły paulinów do Horoszek. Ostatecznie pozbyli się folwarku i ziemi na rzecz cześnika żytomierskiego Michała Jackowskiego³¹.

W Jazłowcu podolskim, w pobliżu Chocimia, nie szczęściło się wcale lepiej. Fundację zaproponował zakonowi jeden z największych magnatów w Rzeczypospolitej, Jan Aleksander Koniecpolski, wojewoda sieradzki. Oddał zakonowi kaplicę zamkową, do której wniesiono kopię obrazu jasnogórskiego oraz dano dwie wsie w Drohiczowsku i Świerkowcu. Rezydencję podjęto w końcu lata 1717 r. w nadziei budowy klasztoru i wskazania konkretnej pracy duszpasterskiej. Realizacja ich okazała się jednak niemożliwa z powodu sprzeciwu rodziny. Oto dwa lata po spisaniu aktu fundacyjnego zmarł fundator, wdowa z obietnic zrezygnowała, trudności stawał również biskup kamieniecki Stefan Rupniewski i nowi sukcesorowie Jazłowca. Nie podobały się biskupowi konkurencyjne nabożeństwa maryjne i cała działalność duszpasterska zakonu, zmierzająca, jego zdaniem, do odrywania ludzi od kościoła parafialnego. Kiedy różne próby mediacji nie zdały egzaminu, a na dobra fundacyjne łakomymi oczami spoglądali Walewscy, Jerzy Aleksander Lubomirski i wojewoda mazowiecki Stanisław Ciołek Poniatowski – los fundacji był już przesądzony. Nie jest wykluczone, że postawa Stanisława Poniatowskiego odegrała szczególnie niekorzystną tutaj rolę. Jego niechęć do zakonu leżała w tym, że jego brat Józef, generał wojsk polskich, w 1713 r. dwukrotnie próbował zostać paulinem. Przerwał nowicjat, by poddać się leczeniu hipochondrii i by ostatecznie opuścić zakon na zawsze³². Fakt ten w odniesieniu do fundacji jazłowieckiej, zdaje się mieć swoje reperkusje i choć brak wiadomości, by Stanisław Poniatowski, ojciec króla, kierował się zemstą, to jednak o sympatii względem zakonu nie było mowy. W 1746 r. zaproponował więc wojewoda Poniatowski pod presją zapłatę za obie wsie, na co paulini acz niechętnie wyrazili zgodę, uzyskując jedynie prawo pobytu kapelana przy kaplicy zamkowej. Następny gospodarz Jazłowca, Józef Potocki, kapelanii tej już nie podtrzymał i fundacja upadła³³.

Inna, wileńska fundacja, zainicjowana została w 1717 r. przez Michała Kazimierza Kotła, podskarbiego wielkiego, oraz Aleksandra Pocięja, wojewodę witebskiego. Ofiarowali oni zakonowi dwie

³¹ *Regestrum preceptorum ex bonis Norińsk*, AJG 973; *Akta rezydencji w Horoszkach*, 1712-1728, AJG 1532.

³² *Cathalogus fratrum novitiorum... ab anno 1644*, AJG 761 k. 108.

³³ Jazłowiec, 1770-1746, AJG 1612; Jazłowiec, 1719-1754, AJG 1533; B. Qu er - qu i n: *Zamek Jazłowiecki*. „Stud. i materiały do teorii i historii architektury i urbanistyki” 2: 1966 s. 120.

kamienice w Wilnie oraz 10.000 zł na budowę klasztoru przy ul. Niemierzyckiej. Po rychłej śmierci Kotla, synowie jego nie popierali już fundacji. Prowincjał Moszyński tymczasem naciskał, by rozpocząć budowę kościoła, do którego projekt wykonał Fontana. Prace posuwały się jednak bardzo powoli. Z ostatniej notatki, datowanej na rok 1756 można wnioskować, że panował w domu względny porządek. Czego on dotyczył, trudno nam dzisiaj odpowiedzieć, ponieważ zarówno akta nie wyjaśniają szczegółów, jak również w pamięci rodowitych Wilniaków nie można ustalić gdzie istniała paulińska rezydencja i jaki był jej stan rozbudowy, i wreszcie kiedy ją opuszczono?³⁴

Z fundacją w Ostromęczynie w powiecie Łosice było prościej. Wielki przyjaciel zakonu, ks. Michał Krasowski, darzył paulinów różnymi honorami i odwrotnie czynili mu wielkie usługi paulini. W Ostromęczynie chciał ich osiedlić, sugerując nawet możliwość objęcia kościoła w Siemiatyczach. Przez pewien czas rezydował u niego oddelegowany paulin w charakterze administratora dóbr, raportując prowincjałowi, że miejsce na rezydencję nie jest odpowiednie. Przekonano też Krasowskiego, by obiecany fundusz przekazał na budujący się klasztor w Warszawie, co też i uczynił³⁵

Nieco inaczej stało się z próbą fundacji w Lublinie. Zaproszeni przez bezdzietnego, choć zamożnego szlachcica, Józefa Mikołaja Moszyńskiego, objęli maleńki dworek w pobliżu kościoła Matki Bożej Zwycięskiej. Mimo pokonania pewnych adaptacji i dokupienia placu pod klasztor od Krzysztofa Polanowskiego, brak funduszków nie pozwalał na zrealizowanie sporządzonych kosztorysów. Nie pomogły różne prośby prowincjała Moszyńskiego skierowane do swoich krewnych o kontynuowanie rozpoczętego dzieła, niczego też nie wniósł zapis Antoniego Bonieckiego z połowy XVIII wieku na wsi Bronowice. Fundacja upadła zanim zdołano podjąć się duszpasterstwa i kontynuowania zamierzonych prac budowlanych³⁶.

Innymi kolejami potoczyła się następna nieudana fundacja w Krzeszowie w pow. biłgorajskim, określona zapisem przez wojewodę sandomierskiego Aleksandra Młodeckiego. W historiografii zakonu przyjmuje się, że najpierw brak potomka męskiego spowodował podjęcie zamiaru, który nagle przestał być aktualny, gdy po śmierci żony Heleny, w 1725 r. Młodecki ożenił się z Konstancją Wereszczakówną, która dała mu trójkę dzieci. Nastąpiła wówczas

³⁴ J. Z b u d n i e w e k: *Katalog*, s. 224.

³⁵ *Actorum provinciae Polonae*, tomus 7: 1719-1731, AJG 537 s. 506-508.

³⁶ Lublin, 1716-1728, AJG 1621 passim; Archiwum prowincji, 1649-1892; AJG 2256 s. 209-225; Acta Consularia decretorum, 1755-1759, Woj. Arch., Państw. w Lublinie sygn. 232 s. 301-302

natychmiastowa niemal odmowa zobowiązań fundacyjnych, w wyniku której sprawa weszła na wokandę sądową, ponadto sukcesorowie nie popierali budowy dobrze zaawansowanej fabryki kościoła i klasztoru. Odmówili także spłaty prowizji od zapisanej sumy 100.000 fl. W 1773 r. pojawiły się nadzieje kontynuowania prac budowlanych, podjętych przez ordynata Jana Zamoyskiego, wojewodę podolskiego, ale na dobrych chęciach skończyły się i te zabiegi. Rezydencję zamieszkiwał nadal jeden paulin w drewnianym domku, przy którym stała drewniana kaplica mieszcząca kopię cudownego obrazu z Jasnej Góry. Po 1778 r. rezydencję skasowano na rzecz konwentu w Starej Wsi³⁷.

Tymczasem oprócz niepowodzeń i braku szczęścia, były i korzystne układy, które pozwoliły wyprowadzić niektóre fundacje do pomyślnego końca. Nie żył już o. Moszyński, jego następcy wyciągali właściwe wnioski z dotychczasowej polityki, byli bardziej ostrożni w podejmowaniu decyzji, stąd i ostatnie zawiązane placówki można uznać za udane. W ich szeregu należy niewątpliwie fundacja w Niżniowie na Pokuciu, ciesząca się hojnością Stanisława Wincentego Jabłonowskiego, wojewody rawskiego. Obdarzył tę placówkę dwiema wsiami i sam doglądał budowy fabryki. Dochody wystarczały na utrzymanie dwunastu paulinów. W krótkim czasie zbudowali nowy kościół według projektu nieznanego bliżej jezuita, który z powodu wadliwej konstrukcji rozebrano i zbudowano nowy. Do niego wprowadził abp lwowski Wacław Sierakowski obowiązki parafialne. Opiekowali się nadto kapelanią w Białej Cerkwi. Konwent cieszył się dużą zamożnością, wspomagał m.in. rezydencję jazłowiecką. Nękały go jednak spory z dominikanami o dobra w Oknianach. Konwent upadł w wyniku kasaty józefińskiej w 1786 r.³⁸

Udana fundacja zachęciła wojewodę Jabłonowskiego do nowej erekcji rezydencji w Hlinikach wołyńskich, gdzie prowincja mając duże doświadczenie jak niespokojnym był teren, stawiała dość trudne wymagania, m.in., by fundator zapewnił bezpieczeństwo kościołowi przez budowę wysokiego muru i obdarzył klasztor zapisem dla dwunastu paulinów. Kiedy warunki okazały się zbyt trudne do realizacji, Jabłonowski zgodził się przekazać zapis na rzecz konwentu we Lwowie³⁹.

Przykre doświadczenia z omawianymi tutaj fundacjami nakazywały dużą ostrożność w podejmowaniu placówek niepewnych, szczególnie tych, gdzie na przeszkodzie stało duszpasterstwo parafialne, lub

³⁷ Rezydencja Krzeszów, AJG 1544; Krzeszów, 1723-1748, AJG 1620.

³⁸ J. Z b u d n i e w e k: *Katalog*, s. 213.

³⁹ Jw., s. 202.

w pobliżu dobrze prosperowały inne zakony. Tak było w Belzie, dokąd zapraszał paulinów miejscowy wojewoda Franciszek Potocki, obiecując przekazać 10.000 fl. na budowę kościoła. Do propozycji wracał nawet wtedy, gdy zakon jednoznacznie wymawiał się od podjęcia tam pracy⁴⁰.

Inaczej jednak, bo bardzo zdecydowanie stawiali ojcowie potrzebę osiedlenia się we Lwowie. Nie mając żadnej fundacji uzyskali na początku rezygnację od ks. Stefana Wierzejskiego z prebendy kościoła św. Piotra i Pawła, na co dał zgodę abp Mikołaj Wyżycki. Wprowadzili się do niego w 1750 r. nie mając w zasadzie żadnych funduszy poza obietnicą pomocy ze strony konwentu jasnogórskiego. Wkrótce jednak fundacją zainteresował się wojewoda Wincenty Jabłonowski i kilku pomniejszych doborczyków, dzięki którym rozszerzyli dotychczasowy ogród i rozbudowali rezydencję na trzy osoby. W 1764 r. abp Sierakowski powierzył im obowiązki parafialne. Konwent upadł w wyniku reform józefińskich w Galicji⁴¹.

Usadowili się już paulini w centralnej Polsce, zaczęli się z mniejszym lub większym powodzeniem na jej rubieżach wschodnich i na Litwie, objęli Prusy i Opolszczyznę. Pragneli pozyskać jeszcze Śląsk i Wielkopolskę. O klasztor na Śląsku zabiegali u królowej Eleonory i rysowały się duże szanse na osiągnięcie rezydencji w Byczynie i Wrocławiu, ale śmierć Michała Korybuta przekreśliła realizację zamierzeń. Potem zapalili się do zapisu fundacyjnego w Poznaniu i gotowi byli podjąć nawet i słabszą placówkę, byle znaleźć tam punkt zaczepienia. Sytuacja taka powstała w połowie XVIII stulecia, gdy mieszczanie Anna i Paweł Cieleccy zgłosili pragnienie oddania zakonowi folwarku na Nowych Ogródach, gdzie miał stanąć kościół pw. św. Kajetana. Po pewnych wahaniach fundację zaakceptowano, ale w ostatniej chwili z niezadowolaniem przyjęto wiadomość, że fundator pragnie przekazać tylko sumę 20.000 zł., co w ówczesnych warunkach uznano za zbyt mało. Obawiając się dalszych przykrych konsekwencji i kłopotliwego zadłużenia, żadnych prac nie podjęto. Zresztą polityczne zamieszki rozbiły szanse jakiegokolwiek jej rozwoju⁴².

Niedoszłych fundacji u kresu Rzeczypospolitej naliczyć można byłoby więcej. Zapraszali paulinów proboszczowie i przeciętni także dziedzice, przyjmowano dość często rezydencje tytułem próby, kiedy indziej dziękowano natychmiast, gdy nie widziano szans rozwoju placówki. Tak postąpiono w Iwnicy w pow. żytomierskim, dokąd

⁴⁰ Jw., s. 190.

⁴¹ Jw., s. 210.

⁴² Jw., s. 217.

zapraszał ich kasztelan braclawski Antoni Czarnecki i kanonik kijowski, były paulin, Jan Czosnowski. Fundację utrzymywano przez blisko cztery lata, opuszczając ją około 1766 r.⁴³ W tym roku odmówiono również fundacji w Ostromecku w pow. Chełmno, mimo, że Paweł Mostowski, wojewoda mazowiecki, obiecywał zapis dla dwóch paulinów⁴⁴. Podobnie wielokrotnie odmawiali podjęcia na stałe probostwa w Modzerowie, leżącego 4 km od Brdowa. Przez wiele lat administrowali tam parafią, zbudowali nawet kościół, ale czynili to wszystko w nadziei przekazania go duchowieństwu świeckiemu⁴⁵. W Gąbinie koło Gostynia zdecydowali się podjąć fundację wraz z obowiązkami parafialnymi i prowadzeniem szkoły, lecz był to już rok 1782, kiedy sypały się w gruzy wszelkie umowy i sytuacja polityczna w kraju nie pozwalała na podejmowanie podobnych prac⁴⁶.

5. Zakończenie

W tamtych trudnych latach bytu narodowego, w drugiej połowie XVIII stulecia, o ekspansywnych nastrojach prowincji należy zauważyć tyle, że ojcowie podejmowali się różnorodnych prac parafialnych w najbliższym sąsiedztwie klasztorów już istniejących, zapewne w celu uzyskania wsparcia materialnego. Bliższa znajomość problemów domu brdowskiego pozwala przyznać duże zaangażowanie kilku paulinom w prace duszpasterskie. Poza Modzerowem byli kapelanami w Izbicy, Turku i Ziembicach, pełnili obowiązki proboszczów w Lubotyniu i Mąkoszynie⁴⁷. Placówek tego typu nie sposób wysledzić w dziejach poszczególnych starych konwentów, a Brdowski dowodzi, że starania podobne wzbudzały pewien niepokój biskupów na tworzenie zakonnych rezydencji. Nie był to przecież czas kiedy darzyli oni zakony życzliwością, przeciwnie, widmo kasaty było wynikiem aliansu reformatorów oświaty z delegatami Kościoła celem przeprowadzenia zmian administracji kościelnej w Królestwie. Toteż mimo takiego ustosunkowania się ordynariuszy, konwent krakowski podjął w 1782 r. kapelanę na terenie parafii stołecznej w Ludwinowie⁴⁸, a cztery lata później Jasna Góra ufundowała kaplicę Pana Jezusa Ukrzyżowanego oraz szpital u podnóża klasz-

⁴³ *Actorum Provinciae Polonae*, t. 11: 1759-1780, AJG 540 s. 253-257.

⁴⁴ S. Chodzyński: *Paulini*, s. 513.

⁴⁵ J. Mozga: *Dzieje konwentu paulinów w Brdowie*. „Stud. Clar.” 5: 1984 s. 455-456.

⁴⁶ J. Zbudniewek: *Katalog*, s. 202.

⁴⁷ J. Mozga: *Dzieje konwentu*, s. 453-457.

⁴⁸ J. Zbudniewek: *Katalog*, s. 205.

toru. Na tym przedsięwzięciu zamykała się lista 10 udanych fundacji o randze konwentu i 36 rezydencji nierzadko przejściowych, niemniej zaznaczonych kaplicami lub folwarkami, albo też obecnością ojców na urzędach plebańskich.

W latach niewoli narodowej cały wysiłek wielu pokoleń paulinów praktycznie legł w gruzy. Rewindykacja niektórych klasztorów przebiega z olbrzymimi kłopotami, przy nakładzie ogromnych sum na remont zniszczonych obiektów lub wykup z rąk kurii diecezjalnych. Jest to jednak inny już rozdział warty analizy i smutnych nierzadko refleksji, który zostanie wkrótce podjęty.